

Vademecum Cygara

**Maciej
Śłużyński**



RW2010

Maciej Śluziński

**CYGARA
VADEMECUM**

RW2010

Poznań 2011 r.

MACIEJ ŚLUŻYŃSKI
CYGARA. VADEMECUM

Wydawnictwo RW2010 Poznań 2011

Redakcja i korekta zespół RW2010

Redakcja techniczna zespół RW2010

Copyright © Maciej Śłużyński 2011

Okładka Copyright © Mateusz Śłużyński 2011

Copyright © for the Polish edition by RW2010, 2011

Wydanie I

ISBN 978-83-63111-38-0

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie całości albo fragmentu – z wyjątkiem cytatów w artykułach i recenzjach – możliwe jest tylko za zgodą wydawcy.

Aby powstała ta książka, nie wycięto ani jednego drzewa.

RW2010, os. Orła Białego 4 lok. 75, 61-251 Poznań

Dział handlowy: marketing@rw2010.pl

Zapraszamy do naszego serwisu: www.rw2010.pl

[Kup książkę](#)

PODZIĘKOWANIA

*Chciałbym serdecznie podziękować:
Krzysztofowi Najszubowi z firmy AKAN,
za inspirację, zachętę, stały doping
i merytoryczny nadzór nad całością mojej pracy,
mojemu cygarowemu guru Marczello,
za wprowadzenie mnie w magiczny świat kubańskich cygar,
Przyjaciółom z for CigarAficionado.pl i CigarAficionado.com.pl,
za ich wiedzę, życzliwość, bezinteresowną pomoc i słowa otuchy,
oraz Wszystkim Cygarom,
które do tej pory miałem przyjemność wypalić.
A także tym cygarom, które jeszcze na mnie czekają...*

Spis treści

WSTĘP OD AUTORA.....	7
GEOGRAFIA CYGAR.....	11
Historia cygar.....	11
Kuba.....	13
Meksyk.....	16
Dominikana.....	19
Honduras.....	21
Nikaragua.....	23
Inne kraje.....	25
JAK POWSTAJĄ CYGARA.....	26
Budowa cygara.....	26
Tytoń na cygara.....	27
Produkcja cygar.....	30
Najsłynniejsze rody cygarowe.....	35
Rodzina Cifuentes.....	35
Zino Davidoff.....	38
Rodzina Fuente.....	41
Rodzina Oliva.....	43
Avo Uvezian.....	46
KUPOWANIE CYGAR.....	49
Twoje pierwsze cygaro.....	49
Jak kupować cygara w sklepach.....	52
Jak kupować w sklepach internetowych.....	55
Jak kupić dobre cygara na Allegro.....	57
PRZECHOWYWANIE CYGAR.....	61
Warunki przechowywania cygar.....	61
Humidor.....	62
Jak kupić pierwszy humidor.....	64
Formowanie humidora.....	66
Obsługa humidora.....	69
Dojrzewanie i postarzanie cygar.....	77
Wpadki i wypadki.....	80
DEGUSTOWANIE CYGAR.....	84
Poznawanie cygara.....	84
Rozmiary i kształty.....	87
Otwieranie cygara.....	90
Odpalanie cygara.....	93

Smaki i aromaty.....	95
Moc cygar i zawartość nikotyny.....	97
Gaszenie cygara.....	97
GADŻETY I AKCESORIA.....	99
Transport.....	99
Przyrządy do otwierania.....	102
Narzędzia do odpalania.....	104
Popielnice.....	104
Napoje.....	106
Przekąski.....	109
Zajęcia dodatkowe.....	110
FILOZOFIA CYGAR.....	112
Pięć powodów palenia cygar.....	112
Cygarowy savoir vivre.....	114
Aspekty zdrowotne palenia cygar.....	115
Najsłynniejsi palacze cygar.....	117
CIEKAWOSTKI I ANEGDOTY.....	123
Cygarowa oś czasu.....	123
Najciekawsze cygara świata.....	125
Opisy cygar.....	127
Anegdoty i opowieści.....	139
SŁOWNIK POJĘĆ CYGAROWYCH.....	144

WSTĘP OD AUTORA

Bez wątpienia w Polsce jest wielu ludzi, którzy na cygarach znają się lepiej ode mnie. Niektórzy zapewne zapomnieli już o cygarach więcej, niż ja zdołałem się dowiedzieć przez ostatnie dwa lata. Dlaczego więc żaden z nich nie napisał tej książki? Nie wiem, ich pytajcie. Ja mogę tylko powiedzieć, dlaczego **ja** ją napisałem.

W tej chwili w Polsce wszelka wiedza o cygarach (oprócz wiedzy empirycznej) pochodzi z dwóch źródeł. Pierwsze z nich – to internet, a drugie – książki „lub czasopisma”. W przypadku pierwszym prawdziwą skarbnicą wiedzy jest forum dyskusyjne CigarAficionado.pl, strony producentów cygar, czasami także strony sklepów internetowych, które w swojej ofercie mają cygara. W przypadku drugim – czasopism o cygarach w języku polskim jeszcze nie ma, a książki są... dwie.

Nie będę się tutaj na ich temat rozpisywał zbytnio, bo będzie to niezbyt eleganckie, a fakt, że przeczytałem obie po kilka razy, nie daje mi dostatecznych kompetencji do ich oceniania. Mogę tylko powiedzieć, że to doskonałe książki, pełne usystematyzowanej wiedzy o cygarach. A mimo to podjąłem się zadania napisania **własnej** książki, bo... jestem niedoświadczonym *aficionado*. Chciałem początkowo użyć określenia „młodym”, ale ktoś znający mój wiek mógłby się mimowolnie roześmiać, a nie jest moim celem rozśmieszać Szanownych Czytelników. W każdym razie – jeszcze nie teraz; rozdział z anegdotami cygarowymi przewidziany jest pod koniec książki.

Gdybym teraz napisał, że palę cygara od trzydziestu lat, to po pierwsze bym skłamał (bo miałem dwadzieścia osiem lat przerwy), a po drugie – i tak nikt by mi nie uwierzył. Ale faktem jest, że pierwsze cygaro w życiu zapaliłem w wieku dziesięciu lat! W tamtym pamiętnym roku 1976 odwiedził nas mój wujek marynarz, który z zagranicznych wojaży przywiózł rozmaite prezenty dla nas, a do palenia dla siebie

(bo moi rodzice wolni byli od zgubnego nałogu tytoniowego) kartonowe pudełko zawierające dziesięć cygar. Wujek był u nas krótko, więc całego pudełka nie wypalił; po jego odjeździe w barku zostały trzy sztuki, skazane na powolną śmierć przez wysuszenie. Ale na szczęście ja się nimi zająłem.

Pierwsze cygaro zwędziłem następnego dnia. Założyłem w swej młodości beztrzęsie, że nikt w domu tych pozostałych cygar dokładnie nie policzył, więc nawet nie zauważą braku jednego. Wypaliłem je w samotności (choć koledzy moi wtedy palili papierosy w grupach cztero- bądź pięcioosobowych), siedząc za krzakiem pod balkonem sąsiedniego bloku. Nie pamiętam nawet, jakiej marki było, ale mam jakieś takie niejasne wrażenie, że wypaliłem je... od końca. Bo na pewno miało spiczasty czubek z jednej strony, a z drugiej było „otwarte”, toteż doszedłem do wniosku, że ten otwarty koniec trzeba wsadzić w usta, zaś ten ostro zakończony podpalić. Zdaje mi się nawet, że jak na rasowego *aficionado* przystało, przy odpalaniu posługiwałem się zapalnikami, choć pewnie nie były cedrowe.

Parę dni później uznałem, że skoro nie wydała się sprawa z pierwszym cygarem – to mogę spróbować następnego. A kiedy zostało już tylko jedno, doszedłem do wniosku, że powinno ono jak najszybciej zniknąć... razem z kartonikiem. Opakowanie dołączyło więc do moich najtajniejszych skarbów, a trzecie cygaro – do moich najtajniejszych wspomnień. I aż do dzisiaj nikomu o tym nie mówiłem. Mamo, jeżeli czytasz te słowa – przyznaję się, że to ja buchnąłem te cygara, które wujek Jurek zostawił u nas latem '76 roku! Trochę mi jeszcze z tego powodu wstyd, ale to było tak dawno...

Potem miałem prawie trzydziestoletnią przerwę w paleniu cygar, jeśli nie liczyć tych magicznych cygaretek nieznanej mi marki, opatrzonych plastikowym ustnikiem, jakie można było ustrzelić przy sporej dozie szczęścia na strzelnicy, gdy w okolicy gościło akurat Wesole Miasteczko, a które wypalałem z uporem godnym lepszej sprawy. Aż wreszcie tuż przed moimi urodzinami, dwa lata temu, mój przyjaciel

odebrał paczkę z zagranicznego sklepu i wręczył mi z namaszczeniem dwa cygara Partagas Super Partagas w ramach prezentu. Kiedy dowiedzieli się o tym inni moi przyjaciele i znajomi, zostałem obdarowany jeszcze dwoma czy trzema cygarami, ale to Partagasa postanowiłem wziąć „na pierwszy raz”. I do dziś tego nie żałuję.

Cygara przez pięć dni leżały w moim pierwszym humidorze, czyli drewnianej szkatułce w stylu góralskim, gdzie za nawilżacz robił aluminiowy pojemnik po świeczce wypełniony watą i wodą z kranu. Pierwsze swoje „dorosłe” cygaro wypaliłem w dzień Wigilii Anno Domini 2005. I kiedy teraz patrzę na swoje trzy humidory, wypełnione prawie po brzegi cygarami z pięciu krajów świata, w różnych rozmiarach, smakach i o różnych kolorach pokrywy – to ciągle mam w pamięci pierwsze chwile spędzone z pierwszym świadomie wypalonym cygarem. I właśnie dlatego zdecydowałem się napisać tę książkę.

Bo ja po prostu wszystko pamiętam; wszelkie rozterki początkującego *aficionado*, pierwsze nieudane cięcia (pierwsze cięcia zwykle są nieudane), pierwsze cygaro z Dominikany (miałem szczęście – to był Ashton), pierwszą Cohibę (Siglo IV), czy Bolivara (Belicosos Finos), wreszcie – pierwszego *churchilla* (Gran Habano No. 3). Widzicie – wszystko pamiętam!

Dlatego doskonale rozumiem rozterki i dylematy tych, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z cygarami. Czy wybrać jedno drogie, czy trzy tanie? Jakie na początek, jakie przed południem, jakie na wieczór, jakie na specjalne okazje? Jakie cygara nadają się do codziennego palenia ze względu na smak i cenę? Jak otworzyć cygaro, aby go nie „zabić” i pozostawić sobie wszystkie palce?

Wszystkie książki, które do tej pory przeczytałem, napisali wielcy znawcy cygar. I to jest właśnie podstawowy problem; bo jak napisałem na samym początku tego wstępu, oni zdążyli zapomnieć o cygarach więcej, niż ja zdołam się kiedykolwiek dowiedzieć. Więc jeżeli szukasz porad eksperta – to lepiej przestań

czytać. Ta książka nie powstała z nadmiaru mojej wiedzy, bo takie zjawisko nie występuje. Ta książka powstała z miłości.

Z miłości do cygar.

Maciej Śluziński

Poznań, 19 grudnia 2007 – 10 stycznia 2008

GEOGRAFIA CYGAR

Cygara są jak ludzie; mają swoją historię i swoje pochodzenie. Nie powiem, że mają swoje korzenie, chociaż to tak roślinnie brzmi. Ale warto mieć świadomość tego, **skąd** pochodzą nasze cygara i kto pierwszy wpadł na ten wspaniały pomysł, aby wsadzić w usta jeden koniec zwiniętego liścia, a drugi koniec podpalić.

Historia cygar

Mapę świata cygar zacznę nietypowo, bo od krótkiego rysu historycznego. Ale takie podejście pozwoli lepiej zrozumieć, dlaczego na mapie cygar nie ma na przykład Kanady czy Chin (choć niektórzy twierdzą, że Chiny akurat powinny się na niej znaleźć).

Cygara powstają z tytoniu; to truizm. Ale co to jest tytoń i skąd pochodzi?

Tytoń to ogólna nazwa dla wszystkich roślin z gatunku *Nicotiana*, z rodziny Psiankowatych (*Solanaceae*). W sumie jest to prawie sześćdziesiąt roślin zielnych (czasami także krzewów), w stanie naturalnym rosnących głównie w Ameryce Południowej (w większości), w Ameryce Północnej, a także w Australii. Owocem tytoniu jest owalna torebka z drobnymi nasionami. Z naszego punktu widzenia bardziej interesujące są oczywiście liście tej rośliny – ale też nie każdej! – pojedyncze, różnej wielkości w zależności od odmiany.

Aficionados najbardziej interesuje oczywiście tytoń szlachetny (*Nicotiana tabacum*). Ta jednoroczna roślina powstała prawdopodobnie ze skrzyżowania dwóch lub trzech roślin tego gatunku. Kto tego skrzyżowania dokonał – nie wiem, nazwami łacińskimi prawdopodobnych przodków tytoniu szlachetnego też nie będę was tu epatował. Ważne, że tytoń szlachetny wyrasta na wysokość do dwóch i pół metra, ma

owalne lub lancetowate liście, lekko owłosione (to ważna informacja!). Kwiaty tytoniu szlachetnego są duże i pachnące, najczęściej różowe lub czerwone, rzadziej białe. No i informacja ostatnia, za to najważniejsza – liście tej wspaniałej rośliny zawierają od jednego do trzech procent nikotyny.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy zaczęto uprawiać tytoń. Ale prawie na pewno wiemy, że pierwszymi hodowcami byli rdzenni mieszkańcy Ameryki. Oni też jako pierwsi zaczęli **palić** hodowany przez siebie tytoń – za to im wieczna cześć i chwała! Dowody na to, że palili coś, co przy odrobinie dobrej wiary możemy uznać za pracygaro, znajdujemy choćby w ruinach dawnej świątyni Majów w Palanque (stan Chipas w południowo-wschodnim Meksyku). Świątynię zbudowano mniej więcej w siódmym wieku naszej ery, a na jednej ze ścian zachował się rysunek mężczyzny palącego cygaro. Wprawdzie w jednej z książek Daenikena natrafiłem na reprodukcję rysunku pochodzącego ze słynnego „kamienia z Palanque” (ta sama świątynia!), który według Autora przedstawia mężczyznę w pojeździe kosmicznym, co każe nieco bardziej krytycznie spojrzeć na wartość rysunków z tego miejsca jako rzetelnych dowodów naukowych, ale przyjmijmy umownie, że na jakieś osiemset lat przed Kolumbem Indianie palili już cygara.

A kiedy Kolumb odkrył wreszcie tę swoją Amerykę – to odkrył też „nasze” cygara. Dokładnie 11 października 1492 roku został poczęstowany (jako pierwszy Europejczyk!) wysuszonymi, zwiniętymi liśćmi tytoniu i zachęcony do ich wypalenia. Na szczęście wszystkiego nie wypalił, bo część przywiózł ze sobą z powrotem na Stary Kontynent. No i tak to się zaczęło.

Bardzo szybko Hiszpania rozpoczęła budowę własnego przemysłu cygarowego, z centrum w Sewilli. Powszechnie uważa się, że to właśnie tutaj narodziły się „współczesne” cygara. Kiedy dokładnie – trudno powiedzieć, ale na pewno było to przed rokiem 1520. Początkowo Hiszpanie przywozili z Kuby liście tytoniu i sami zwijali cygara. W roku 1731 powstały (oczywiście w Sewilli) słynne fabryki

królewskie. A w roku 1821 król Hiszpanii Ferdynand VII zezwolił na samodzielną produkcję cygar na Kubie, będącej wtedy hiszpańską kolonią. I tak narodziły się najsłynniejsze na całym świecie cygara kubańskie, czyli „hawany”.

W dowód uznania za podjęcie tak doniosłej w historii cygar (i historii Kuby oczywiście też) decyzji, Kubańczycy po dziś dzień dostarczają co roku jedną skrzynkę swoich cygar na hiszpański dwór królewski. Kiedyś były to Trinidady, ale po dojściu do władzy Fidela Castro król Hiszpanii otrzymuje co roku skrzyneczkę cygar Cohiba. Dodajmy nie bez cienia złośliwości, że jest to skrzyneczka nieduża...

Ale mimo wszystko trudno się dziwić, że w wyniku tak długiej i owocnej współpracy narodziły się między oboma krajami specyficzne więzi; to Hiszpania jest największym na świecie importerem kubańskich cygar (nie bez satysfakcji dodam od siebie, że jedną z najpopularniejszych i najlepiej sprzedających się marek kubańskich cygar w Hiszpanii jest Partagas).

Wydaje się więc w pełni uzasadnione, aby naszą podróż po współczesnym świecie cygar zacząć właśnie od Kuby.

Kuba

To niewielkie państwo leży w Ameryce Środkowej, w archipelagu Wielkich Antyli, na wyspie o tej samej nazwie. Oprócz tej jednej wyspy jest jeszcze jakieś tysiąc sześćset mniejszych, między Morzem Karaibskim a Zatoką Meksykańską. Na południowo-wschodnim wybrzeżu Kuby, w zatoce Guantánamo, znajduje się morska baza wojenna Stanów Zjednoczonych. Nie wiem, czy tam też obowiązuje embargo.

Pełna nazwa państwa brzmi Republika Kuby (po hiszpańsku: *La República de Cuba*). Zajmuje powierzchnię stu dziesięciu tysięcy kilometrów kwadratowych i ma nieco ponad jedenaście milionów mieszkańców, czyli średnia gęstość zaludnienia nieco przekracza sto osób na kilometr kwadratowy. Podział administracyjny – to

czternaście prowincji i jedna wyspa wydzielona. Świętem państwowym jest 26 lipca, czyli Dzień Powstania Narodowego (ustanowiony w rocznicę ataku na koszary Moncada w roku 1953).

Około 37% mieszkańców Kuby stanowią Biali pochodzenia europejskiego (ze zdecydowaną przewagą „hiszpańskiej krwi”), Mulaci – to ponad 50% ludności, Murzyni stanowią jakieś 10%, a Chińczycy – mniej więcej 1%. 76% społeczeństwa mieszka w miastach, z których największe – to Hawana, Santiago de Cuba, Camagüey, Holguín, Santa Clara, Guantánamo, Cienfuegos, Bayamo, Pinar del Río, Matanzas i Victoria de las Tunas (wszystkie powyżej stu tysięcy mieszkańców). Mężczyźni na Kubie żyją przeciętnie siedemdziesiąt pięć lat, kobiety nieco dłużej, bo osiemdziesiąt lat.

Kuba to kraj rolniczo-przemysłowy, a produkt narodowy brutto wyniósł trzy i pół tysiąca dolarów amerykańskich na jednego mieszkańca w roku 2005. Z powodu blokady ekonomicznej ze strony USA i wstrzymaniu w roku 1991 pomocy ze strony Związku Radzieckiego, do kraju napływa bardzo niewiele środków finansowych z zagranicy. Przeznaczone są one głównie na rozwój turystyki, modernizację górnictwa oraz cukrownictwa. Przemysł na Kubie jest, delikatnie mówiąc, średnio rozwinięty. Niedobory surowców naturalnych też nie sprzyjają rozwojowi gospodarki. Na szczęście 31% powierzchni kraju pokrywają grunty orne i sady; co ciekawe, około jedna czwarta nich jest sztucznie nawadniana. Podstawowe rośliny uprawne to trzcina cukrowa, drzewa cytrusowe (głównie pomarańcze), i inne owoce (banany, mango, ananasy, awokado, pomidory). No i – rzecz jasna – tytoń.

W handlu zagranicznym Kuba od wielu lat utrzymuje saldo zdecydowanie ujemne. Wartość całego eksportu w roku 2005 wyniosła 2,4 miliarda dolarów (import przekroczył 6,9 miliarda). Jedna trzecia wartości eksportu to cukier wytwarzany z trzciny cukrowej, reszta – to owoce i owoce morza, trochę niklu, trochę lekarstw. I cygara.

Na zakończenie zostawiłem rzecz najważniejszą, czyli krótkie omówienie warunków naturalnych. Bo to one właśnie odpowiadają za jakość hodowanych na Kubie liści tytoniu i smak cygar z nich robionych. Większą część powierzchni Kuby zajmują niziny, najwyższy szczyt, Turquino ma 1974 m n.p.m. W środkowej części wyspy znajduje się silnie rozczłonkowany masyw górski Macizo de Guamuhaya. Klimat wyspy określa się jako równikowy wilgotny, a na północno-zachodnim wybrzeżu zwrotnikowy wilgotny – tam właśnie rośnie najlepszy tytoń. Średnia temperatura w styczniu (czyli w zimie) wynosi 22,5°C, a w sierpniu (czyli w lecie) 28°C. Pora deszczowa (czyli rzeczne lato) trwa od maja do listopada, sucha natomiast (taka jakby zima) – od grudnia do kwietnia. Roczna suma opadów to od 600 – 1 200 mm na nizinach, do 2 000 – 2 200 mm w górach. W końcu lata i jesienią pojawiają się silne cyklony (niektóre nawet katastrofalnie silne). Naturalną szatę roślinną kraju tworzą głównie sawanny i kserofityczne zarośla, oraz widne lasy ze sporym udziałem palm i sosny kubańskiej. Część wschodnią wyspy częściowo pokrywają wiecznie zielone lasy, a wzdłuż wybrzeży południowych występują zarośla namorzynowe.

Tytoń uprawiany był na Kubie już za czasów Indian. To właśnie panujące tam wprost wymarzone dla tej rośliny warunki glebowe i klimatyczne spowodowały, że do dziś Kubę uważa się za ojczyznę i stolicę tytoniu. Rozwój plantacji tytoniowych nastąpił przede wszystkim w zachodniej części wyspy, w prowincji Pinar del Rio. Najsłynniejsze liście tytoniowe pochodzą z doliny Vuelta Abajo. Na wschodzie wyspy z upraw słynie region Remedios. Eksperci uważają, że ze względów geologicznych gleba w rejonie Pinar del Rio jest najlepszą na świecie mieszanką składników niezbędnych dla tytoniu. Podobnie jest z klimatem wyspy – ciepły, ale nie gorący, wilgotny, ale nie mokry, łagodny zarówno latem, jak i zimą. Dzięki temu „tytoniowe żniwa” na tej czarodziejskiej wyspie, nazwanej przez Kolumba „najpiękniejszym miejscem na Ziemi”, mogą się odbywać po kilka razy w roku;

liście, choć doskonale dojrzałe, nie są specjalnie spalone słońcem, a smak cygar z nich wytwarzanych... No, o tym to już sami możecie się przekonać.

Meksyk